

MIECZYSLAW BIBROWSKI

Członek — założyciel Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

DO PRZYJACIÓŁ-FRANCUZÓW

Wież z Francji o aresztowaniu Polaków, o szykanach władz administracyjnych w stosunku do polskich organizacji wychodźczych, zapewne budzi gniew, ale większą jeszcze troskę.

Z głęboką troską, z bolesnym zdumieniem myśliśmy dziś o Francji, której imię było dla Polaka synonimem wolności i postępu. Pozostaje bowiem faktem, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że działacz Rady Narodowej Polaków we Francji, Piotr Janczyk, porwany przez policję, został wywieziony do Niemiec, gdzie go osadzono w obozie na długie tygodnie, zanim polskim władzom konsularnym nie udało się ustalić jego miejsca pobytu. Pozostaje faktem, że go turbowano i bito, starając się wydobyc od niego zeznania, potrzebne policji; pozostaje faktem, że w ślad za tym aresztowaniem nastąpiły dalsze, w Paryżu i na prowincji, że aresztowanych nekano przesłuchiwaniami, trwającymi po 9 godzin, insynuując bezsensowne i zbrodnicze oskarżenia.

Aresztowanie Polaków stanowi fragment hecy szowinistycznej, której ofiarami padają również robotnicy innych narodowości: Jugosławianie, Anzami, Żydzi, Włosi, Hiszpanie. Rzecz jasna, ta heca prowadzona jest wyłącznie siłami policji i — należy to podkreślić — nie ma nic wspólnego z intencjami olbrzymiej większości społeczeństwa francuskiego.

Jest znamienne, że brutalne aresztowanie obywateli polskich nastąpiło na 8 dni przed przybyciem do Paryża polskiej delegacji handlowej, która ma prowadzić rokowania w sprawie traktatu, mającego zapewnić Francji polski węgiel, a nam — wytwory francuskiego przemysłu, obu zaś krajom — harmonijną współpracę w interesie pokoju.

Trudno wyobrazić sobie kraj, którego politycy robią wszystko możliwe, aby utrudnić dostawę produktów pierwszej potrzeby, niezbędnych mu do życia.

I właśnie w świetle tego faktu ostatnie aresztowania Polaków nabierają specjalnej wymowy. Kto jest istotnym inspiratorem tego posunięcia?

Jest jasne, że koła kierownicze Stanów Zjednoczonych zdają sobie dobrze sprawę, iż Francję pozbawioną możliwości wymiany handlowej ze wschodem Europy, będzie można łatwiej uzależnić gospodarczo.

Robotników Polaków więziono już kiedyś we Francji i szczykano, zwłaszcza w roku 1934 kiedy kryzys wstrząsnął francuską gospodarką. Wówczas rząd francuski począł bezceremonialnie wyrzucać z Francji robotników polskich i robotnicę, którzy w ciągu 15 lat w trudzie i znoju odbudowywali zniszczony wojną kraj. „Rozgrzywały się sceny rozdzierające serce” — pisał wówczas „Populaire”. Siedząc na pakach kołobliwych, pociągali znikają przy odgłosach łkań, niejednemu pociąg odchodził kiedyś z odgłosami okrutnego pożegnania mieszając się dźwięki „Mie dzynarodówki”.

Inicjatorem i reżyserem tych nienormalności wobec strajkujących Polaków był ówczesny minister francuski Pierre Laval. Ten podły zdrajca swego narodu, rozpoczął praktyki deportacji na Polakach, a zakończył je w kilka lat później, na Francuzach, których sprzedawał całymi pociągami katowim swego narodu do jego fabryk śmierci.

Oczywiście, analogia nie jest kompletna, ponieważ dzisiaj Polacy wracają z własnej inicjatywy i z radością do swojej wolnej, demokratycznej ojczyzny.

Oby to wspomnienie historyczne było przestrogą dla nieświadomych, być może, narządzić nowych drapieżników, którym mającą się nowe oceany krwi i masakra naszych narodów!

Kim są aresztowani Polacy?

Oto wyciąg z rozkazu dziennika francuskiego ministra obrony narodowej, uzasadniającego nadanie francuskiego Krzyża Wojennego jednemu z aresztowanych, Grzegorzowi Białas:

„Organizator polskich grup zbrojnych od czerwca 1941 r., we wrześniu 1942 r. wszedł do kierownictwa okręgu Nord, Wolnych Strzelców i Partyzantów Francuskich. Następnie w październiku 1943 r. staje się zastępcą kierownika międzyokręgowego. Jest organizatorem licznych akcji, ataku na centralę w Dechy w r. 1941, sabotażu 1.200 naboju artyleryjskich 29 grudnia 1943 r., sabotażu w kopalni Guesnain 9 stycznia 1944 r., wykoślenia konwoju niemieckiego na linii Lens — Douai 16 stycznia 1944 r. Wartościowy członek Ruchu Oporu, uczestniczył aktywnie w Wywołaniu.”

Grzegorz Błacha, pierwszy partyzant polski we Francji, był jednym z pierwszych żołnierzy francuskiego Ruchu Oporu. Należał do liczby organizatorów wielkiego strajku górników w departamencie Nord w r. 1941, strajku, którego nie udało się złamać hitlerowskiemu ciemieniu! Czy organa francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zamierzają go pociągnąć do odpowiedzialności również za udział w tym strajku?

Blacha, jak wielu aresztowanych, jest polskim górnikiem. 50 tys. tych górników dźwigało w ciągu 20 lat zrujnowaną gospodarkę Francji, podczas gdy 80 tysięcy robotników rolnych-Polaków orało francuską ziemię. Po wywołaniu, które przypieczętowało swoją krwią, polscy górnicy, stanowiący 70 proc. ogółu pracujących na dnie francuskich kopalni, w ciągu niespełna 2 lat dźwignęli wydobywanie francuskiego węgla do poziomu z r. 1938. Zaisie, doczekali się pięknych dowodów wdzięczności!

Aby niczego nie zabrakło w symbolicznej chwili, policjanci zjawili się również w paryskim lokalu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Zebrań organizacyjnych tego towarzystwa odbywało się w dniach czerwcowych r. 1944 w konspiracyjnym lokalu prof. Gustawa Monod, późniejszego dyrektora departamentu szkolnictwa średniego we francuskim Ministerstwie Oświaty. Był tam profesor Collège de France Cornaert, lekarka madame Causse, nie żyjąca prof. Thiedot, kilku innych Francuzów i niżej podpisany. Omawialiśmy wówczas plan udziału polskiej inteligencji w zbliżającym się francuskim powstaniu narodowym i snuliśmy marzenia jak przyjaźń polsko-francuska, realizując testament stulecia stanie się gwarancją pokoju i postępu w wyzwolonej Europie!

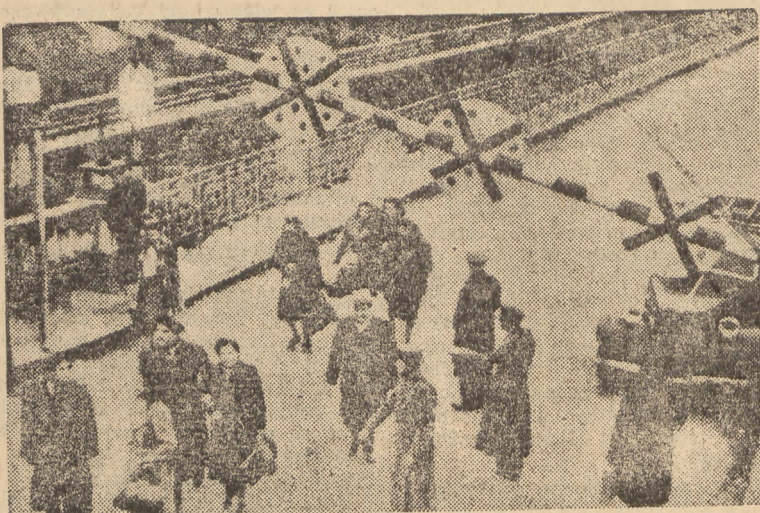
Redagując program działalności, nasłuchiwałam, czy do drzwi nie za puka gestapo. Policja zjawiała się po 4 latach: była to policja francuska.

Drozy przyjaciele francuscy, widzimy i oceniamy objawy Waszego oburzenia i protestu wobec ostatnich wypadków. Czyż wielki Wasz poeta, Eluard, nie zawołał, że żadna prowokacja nie zdoła zachwiać naszej niezłomnej przyjaźni? Czyż redaktor

„Combat”, Bourdet, nie potępił w namyślnym artykule praktyk, które nazwał godnymi gestapo, czyż liczni dziennikarze nie łączą z nim aurowych głosów potępienia?

Ekscesy policyjne nie zdołały przesłonić nam oblicza umiłowanej Francji, wiemy, że pokaże ona jeszcze światu iż pozostaje wierną swemu posłannictwu postępu, wolności, pokoju. Jeżeli smuci nas widok reakcyjnych polityków, odpychających wyciągnięte z przyjaźni do Francji dłoń, to przede wszystkim dlatego, że w tym szaleńczym geście uderzają boleśnie samą Francję.

Wiemy dobrze — i nawet reakcyjni „Aurore” o tym nie zapomnieli, że oba nasze kraje „wiąże stela przyjaźni i wiele sławnych pamiątek”. Przypominamy sobie dobrze, dziś, w stuletnią rocznicę Wiosny Ludów,



Wolna droga dla faszyzmu. Granica francusko - hiszpańska otwarta

BLISKI WSCHÓD

teren rozgrywek imperialistycznych

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone okazują wielkie zainteresowanie dla Środkowego Wschodu.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin, oświadczył w parlamencie, że, gdyby Wielka Brytania wycofała się ze Środkowego Wschodu, stopa życiowa narodu brytyjskiego spadłaby o 25 proc. Oficjalne raporty amerykańskie mówią o „żywnych interesach strategicznych, politycznych i gospodarczych” Ameryki na Środkowym Wschodzie.

Pierwszą i najważniejszą przyczyną tego zainteresowania jest fakt, że kraje Środkowego Wschodu — Iran, Persja, Transjordania, Syria, Liban, Palestyna i Arabia Saudyjska — stanowią najbogatsze w tej chwili źródło ropy naftowej. Ich zbadane zasoby naftowe są niemal tak obfite, jak cała reszta zasobów światowych. Ropa naftowa jest niezbędna zarówno dla Wielkiej Brytanii, jak i dla Ameryki, dla użytku wewnętrznego i dla celów wojennych. Do niedawna była dla Ameryki produkującym producentem ropy naftowej. Dziś własna jej produkcja nie pokrywa już zużycia wewnętrznego.

Poza tym Wielka Brytania i Ameryka szukają rynków zbytu na dozwolonych przemysłowo terenach Środkowego Wschodu. Muszą one też oczywiście bronić swych rozległych inwestycji finansowych na całym tym obszarze.

BAZY STRATEGICZNE

Również względy strategiczne odgrywają dużą rolę. Wielka Brytania jest bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu swych linii komunikacyjnych z Dalekim Wschodem, Australią i Afryką Wschodnią. Ameryka, stojąca dziś na czele światowych sił antyradzieckich, jest bardziej zainteresowana w stworzeniu „kordonu sanitarnego” wokół Związku Radzieckiego.

Wielka Brytania rozpaczyliwie szuka zastępczych baz wojskowych, w przewidywaniu dnia, kiedy będzie zmuszona do opuszczenia Palestyny. Tym się tłumaczy jej gorączkowa działalność dyplomatyczna w Iraku, Transjordanii i Egipcie. Również Ameryka szuka nowych baz i utrzymuje te, które pozostały jej z czasów wojny. Albowiem Bliski Wschód, w połączeniu z wykorzystaniem Afryki Północnej i Wschodniej dla celów wojskowych, stanowi korzystny

nasza korespondentka
BETTY WALLACE pisze z Londynu

punkt wypadowy dla agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Szczególnie Ameryka zakłada liczne bazy strategiczne w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Rozbudowuje je jako ośrodki zaopatrzenia, gromadząc ogromne ilości materiałów wojskowych w Mellaha i Bengazi w Trypolisie, oraz w Sudanie i w Kenii. Wielka Brytania poświęca szczególną uwagę swym koloniom afrykańskim, a Kenia wyraża szybko na największą bazę wojskową, jaka kiedykolwiek istniała w czasach pokoju.

Kwestia czy bazy te znajdują się w posiadaniu Ameryki czy też Wielkiej Brytanii — nie odgrywa dziś większej roli, ponieważ Wielka Brytania jest nierozdzielnie związana z antyradziecką polityką amerykańską. Jeśli nie nastąpią zasadnicze zmiany w brytyjskiej polityce zagranicznej, Ameryka może liczyć na korzystanie z baz brytyjskich, w każdym momencie, kiedy uzna to za stosowne.

Ameryka jest też wielce zainteresowana naftą Środkowego Wschodu, ponieważ jest jej ona potrzebna dla przeprowadzenia planu Marshalla. Nafta dla rozbudowy przemysłu i systemu transportowego Europy Zachodniej, a przede wszystkim Niemiec Zachodnich, może przysięć tylko z Arabii Saudyjskiej i okolicznych krajów.

Brytyjskie pismo Financial Times nazywa plan Marshalla „potężną podporą chwiejącej się gospodarki”, mającej przy tym na myśli gospodarkę Stanów Zjednoczonych. Chcąc odsunąć nową wielką katastrofę gospodarczą,

musi kapitalizm amerykański eksportować kapitały i towary. Środkowy Wschód i Afryka należą do głównych celów tego eksportu.

Dwa nowe czynniki nabrały większego znaczenia po zakończeniu wojny. Po pierwsze — Wielka Brytania jest w odwrocie, przy czym Stany Zjednoczone przejmują jej stanowisko. Po drugie — nowe ruchy narodowe w krajach Środkowego Wschodu ostro zwalczają zarówno brytyjską, jak i amerykańską interwencję w swych państwach.

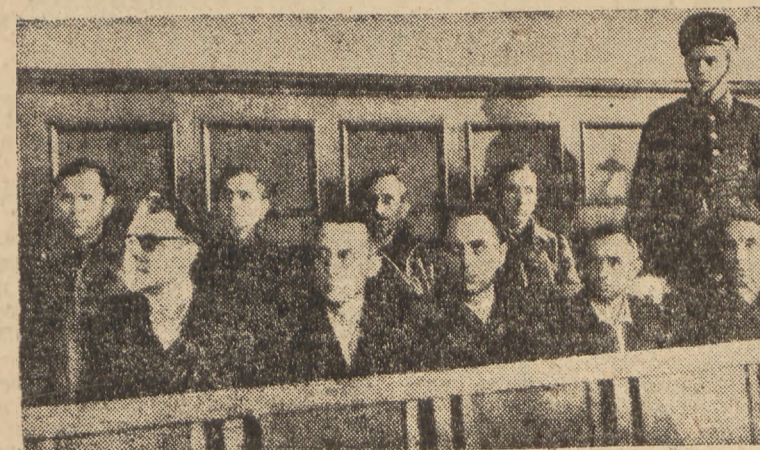
Najjaskrawszym przykładem brytyjskiego odwrotu jest niepowodzenie polityki Bevina w Palestynie, Egipcie, Iranie a ostatnio także w Transjordanii. Znamienny i jedyny w swoim rodzaju był masowy bunt narodu irackiego przeciwko podpisaniu niedawnego traktatu anglo - irackiego. Niedawno oświadczył Bevin, że traktat ten stanowi.

„początek nowej serii traktatów, będących wyrazem przyjaźni pomiędzy Anglią i światem arabskim”.

Już następnego jednak dnia znalazł się Bevin w bardzo głupiej sytuacji, kiedy masowe demonstracje zmusiły rząd iracki do odwołania podpisanego przez siebie traktatu. Mimo to Bevin postępuje tak, jak gdyby Wielka Brytania była wciąż jeszcze dominującym mocarstwem na Środkowym Wschodzie i jak gdyby narody arabskie uważały Wielką Brytanię za swego wiernego przyjaciela.

WASALNA „NIEPODLEGŁOŚĆ” TRANSJORDANII

Weźmy chociażby najnowszy przykład stosunków z Transjordanią, kra-



Proces afrykańskich kopalni prowadzących poszczególne fabryki podczas wojny. Jest to pierwszy proces tego rodzaju w Polsce.

6 NA TEMATY DNIA

WŁÓKNIARZE-GÓRNICY

193:221

Nieznaczna stosunkowo ilość punktów dzieli zwycięzców od zwyciężonych w zakończonym etapie współzawodnictwa między górnika-mi i włóknarzami. Ostateczny wynik, wyrażający się stosunkiem 221 do 193 na korzyść górników świadczy o poważnym wysiłku tak indywidualnym jak i zbiorowym współzawodników.

Analiza wyników jest bardzo pouczająca. Do rywalizacji stanęli górnicy — inicjatorzy samej idei współzawodnictwa w Polsce, ludzie znający już wszystkie pozytywne momenty tej akcji i mający daleko poza sobą okres wahań i niedowierzania. Z drugiej strony stanęli na starcie włóknarze, wśród których — w momencie wyjściowym — idea współzawodnictwa była znacznie mniej popularna. Złożyło się na to wiele czynników: niedostatecznie przepracowany system plac spowodował, że doświadczenia pionierów współzawodnictwa nie były początkowo dla ogółu przekonywujące. Szereg błędnych posunięć administracji przyczynił się do tego, że awangardowi włóknarze nie cieszyli się należytym uznaniem ze strony towarzyszy pracy. Na dobitkę włóknarze rozpoczęli współzawodnictwo z górnika-mi, mając

za sobą zaległości w produkcji z ubiegłego półrocza, podczas gdy górnicy już na starcie pracowali na nadwyżkach.

Start włóknarzy odbywał się więc w okolicznościach dla nich raczej niekorzystnych, a samo współzawodnictwo toczyło się równolegle z pokonywaniem nieprzewidywalnych trudności. I jest to rzecz warunków różnica w punktacji jest stosunkowo niewielka to stało się to w pierwszym rzędzie dzięki przełamaniu przez włóknarzy początkowych oporów i fałszywych opinii, dzięki zrozumieniu rzeczywistej, obiektywnej atrakcyjności współzawodnictwa, dzięki od-czuwalnemu, przekonywującemu wzrostowi zarobków i wreszcie — i to rzecz najważniejsza — dzięki patriotyzmowi robotników, zdających sobie sprawę z ogólnopolskiego znaczenia walki o zwiększenie produkcji, o podniesienie wydajności pracy. Ze wnioski nasze są słuszne, świadczą dane, odnoszące się do rozwoju współzawodnictwa wśród włóknarzy, a szczególnie rozwoju ruchu wielowarstwów-ców. W listopadzie współzawodnictwo obejmowało 46.000 osób, tzn. około 16 proc. wszystkich zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. W grudniu liczba ta wzrosła do 118.700 osób tj. do ponad 40 proc. wszystkich zatrudnionych. Ilość zakładów, w których współzawodnictwo zostało ogłoszone wzrosło z 92 w listopadzie do 131 w grudniu. Ilość nagrodzonych włóknarzy wzrosła od listopada do grudnia z 1.164 do 2.279 czyli blisko dwukrotnie. Dzięki akcji współzawodnictwa przemysł bawełniany który w roku 1947 nie wykonał swego planu, mógł z dumą zaprezentować w styczniu br. znaczne przekroczenie planu.

Cała akcja współzawodnictwa od-byla się na fali wzrastającej wydajności indywidualnej robotników. Górnicy, którzy już na początku akcji mieli wysokie normy wydoby-cia, podnosili je w ramach współzawodnictwa coraz wyżej. Dalsze rekordy Psrowskiego, Thiele, czy Bugdół przypadają właśnie na okres współzawodnictwa. Włóknarze musieli doganiać i dopiero potem wyprzedzać górników.

Awangarda klasy robotniczej, Psrowscy, Frystoccy, Thiele i cała wielka armia pracowników przemysłu węglowego niewątpliwie uparcie bronić będzie zdobytego pierwszeństwa. Ale i współzawodnicy z przemysłu włókienniczego nie pozostaną w tyle podnosząc, w ślad za podwyższeniem wydajności dyscyplinę i bezpieczeństwo pracy — czynniki, które w niemałym mierze przyczyniły się do zwycięstwa górników.

Równoległe ze wzrostem zarobków indywidualnych i poprawą sytuacji materialnej współzawodników, postępowała stopniowa poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej. W okresie od września do grudnia ub. roku produkcja włókiennicza wzrosła o 21 proc., produkcja zaś węgla o 8,6%. Ten wzrost produkcji odbił się pozytywnie w naszej gospodarce narodowej tak pod względem lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego, jak i wzmocnienia eksportu. 300 milionów złotych, które rozdzielone zostały jako premie między uczestników współzawodnictwa, dodatkowo tonny wyprodukowanego węgla i dodatkowe metry tkaniny, to już nie symbole, ale — jedne z licznych — realne dowody poprawy warunków życia robotników i rozwoju naszej gospodarki narodowej. (ed)

TUR

wychowuje
w duchu
jednolitego frontu
klasy robotniczej

Betty Wallace

